

Po odsiadce są więzieni w miejscu gorszym od więzienia

3 lutego 2021

1 lutego rozpoczął się strajk głodowy osób przebywających w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie. W ośrodku przebywają więźniowie – pacjenci, którzy odbyli wyroki za ciężkie przestępstwa, jednak sąd uznał, że nie nadają się do życia w społeczeństwie. To rezultat tak zwanej ustawy o „bestiach”.

<https://www.youtube.com/watch?v=Ybs5W9aCVwM>

Strajk głodowy więźniów/pacjentów rozpoczął się 1 poniedziałek, bierze w nim udział ok 40 osób. Osadzeni narzekają na przepełnione sale i fatalne warunki sanitarne. Początkowo sale miały być jedno- i dwuosobowe, dziś na piętrowych łóżkach przebywa po 8 osób w pomieszczeniu.

„Ośrodek jest przepełniony. Miało tu przebywać 60 osób, a jest 90. Nie mam miejsca na nic. Odbyliśmy swoje kary, a nadal nas tu trzymają. Prawo zadziałało wstecz. Przebywają tu osoby, których nie powinno tu być. Razem z innymi osadzonymi są też pacjenci psychiatryczni, którzy powinni być w zamkniętych oddziałach psychiatrycznych, a nie tutaj. To powoduje ogromne napięcia między osadzonymi. Wystarczy, że jeden taki jest w sali i szleje, reszta osadzonych nie może spać. Zdarza się na przykład, że ktoś smaruje ściany kałem. Osoby chore psychicznie zachowują się agresywnie wobec nas i personelu, jednego takiego za to wykreśliliśmy z listy strajkowej. Na moim oddziale strajkuje 21 osób. Od wczoraj nie jemy i będziemy to robić do skutku” – mówi jeden z osadzonych Tadeusz S. w rozmowie z portalem „Strajk”.

Pan Tadeusz dodaje, że w ośrodku przebywają osoby, które nigdy nie powinny się tu znaleźć. Na przykład osoby po pojedynczym wyroku, za rozboje i kradzieże, groźby karalne.

Przepełnienie i fatalna sytuacja sanitarna, na które skarżą się osadzeni, mają swoje konsekwencje. Jeden z więźniów zmarł na Covid-19, kilka miesięcy temu w ośrodku panowała epidemia odry.

Osadzeni stworzyli listę skarg, z powodu których zdecydowali się na podjęcie strajku głodowego. Chodzi między innymi o zakaz palenia, przepełnienie sal, przebywanie razem z ciężkimi przypadkami osób chorych psychicznie, zabranianie korzystania ze spacerniaka, brak szafek i miejsc na trzymanie rzeczy osobistych, brak kontaktów z rodziną, brak terapii.

Sprawą zajmuje się profesor Monika Płatek, karnistka, która dziś w TOK FM poinformowała o sprawie. Stwierdziła, że „ośrodek jest gorszy niż więzienie”. W przekonaniu prawniczki, która pisała na łamach Portalu Strajk o poprzednim strajku głodowym w Gostyninie w czerwcu 2020 r., terapia w ośrodku jest fikcją. Płatek alarmowała, że osadzonym odmawia się kontaktów z bliskimi i zwróciła uwagę na fakt, że bezterminowe przetrzymywanie osadzonych, bez możliwości apelacji i wcześniejszego wyjścia wpływa na zachowanie i postawę osadzonego. Osoba, która nie ma żadnej nadziei na wyjście nie ma nic do stracenia. To może tylko pogłębiać aspołeczne zachowania i postawy. Również Rzecznik Praw Obywatelskich wielokrotnie apelował do rządu o zmianę ustawy, ponieważ zawiera wiele błędów i daje ogromne pole do nadużyć.

„Sale na oddziałach 2,3,4 są ośmioosobowe. Tylko oddział 1 ma sale trzyosobowe – to właśnie było robione dla Trynkiewicza i mu podobnych. On już dawno wrócił do więzienia, a nas się wszystkich wrzuca do jednego worka z nim. Nie zgadzamy się na nazywanie nas bestiami” – dodaje Tadeusz S.

Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dys socjalnym w Gostyninie powstał w 2013 roku na mocy ustawy „o bestiach”. Podlega Ministerstwu Zdrowia, ale nie jest szpitalem psychiatrycznym ani poradnią. W praktyce funkcjonuje jak więzienie o zaostrożonym rygorze. Personal ośrodka na stałe

nosi przy sobie pałki, gaz i kajdanki. „Czy to jest wyposażenie pracowników medycznych?” – pyta jeden z inicjatorów strajku głodowego.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Źródło: Strajk.eu